

## Czy idea sustainable development ukazuje nową wizję rozwoju cywilizacyjnego?

### Does the idea of the sustainable development show a new vision of the development of the civilization?

Zbigniew Hull

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Wydział Humanistyczny, Instytut Filozofii  
Pracownia Etyki i Ekofilozofii, ul. Oczapowskiego 2, 10-719 Olsztyn,  
e-mail: zhull@wp.pl

---

#### Streszczenie

Punktem wyjścia rozważań jest analiza obecnego kryzysu cywilizacyjnego i poszukiwań nowych wizji dalszego rozwoju „zglobalizowanej ludzkości”. W tym kontekście ukazane są różne rozumienia postulatu zrównoważonego rozwoju i uzasadniana jest teza, iż dominujące obecnie w świecie polityki i biznesu pojmowanie *sustainable development* mieści się w ramach dotychczasowego paradygmatu rozwoju cywilizacyjnego i *de facto* wyraża dążenie do kontynuowania (w zmodyfikowanej wersji) dotychczasowego modelu rozwoju. Zarazem zarysowuje się możliwość takiego rozumienia zrównoważonego rozwoju, które może stać się punktem wyjścia dla nowej wizji rozwoju społecznego. Wymaga to gruntownego przemyślenia i rewizji filozoficznych (przede wszystkim antropologicznych i aksjologicznych), ekonomicznych (dogmatycznego neoliberalizmu w gospodarce i dominującego modelu konsumpcji i własności) oraz politycznych (partykularyzmu w myśleniu zbiorowym i tradycyjnego pojmowania idei suwerenności państwowej), podstaw dalszego rozwoju i włączenia do treści *sustainable development* wszystkich sfer i aspektów ewolucji kulturowej ludzkości.

**Słowa kluczowe:** zrównoważony rozwój, cywilizacja, kryzys, przyszłość, nowa wizja społeczeństwa.

#### Abstract

The starting point of the consideration is an analysis of the present crisis of civilisation and a search for a new vision of the further advance of humankind. In this context different understandings of the postulate of sustainable development are exposed. There is a justified thesis that the meaning of sustainable development in the world of politics and business remains within the confines of the current paradigm of human development and, in fact, expresses an aspiration to continue, though somewhat modified, the previous model of the advancement of civilization. Simultaneously, it outlines a possibility of such understanding of sustainable development which can become a starting point for a new vision of social development. It requires thorough rethinking and revision of the philosophical, economical and political basis of further development including all spheres and aspects of human culture.

**Key words:** sustainable development, civilization, crisis, future, vision of new society.

---

Od czasu sformułowania i rozpropagowania idei zrównoważonego rozwoju w tzw. Raporcie Brundtland (1987)<sup>1</sup> jej popularność stale rośnie. Z czasem

idea ta stała się niezbywalnym elementem różnych oficjalnych dokumentów państwowych, organizacji międzynarodowych, gospodarczych i politycznych, światowych konferencji do spraw rozwoju, handlu itp. Piszono o niej w Konstytucji RP z 1997 r., rządowych strategiach rozwoju kraju, programach partii politycznych i innych organizacji. Niekiedy można odnieść wrażenie, iż zapanowała swoista

<sup>1</sup> por.: wyd. polskie *Nasza wspólna przyszłość. Raport Światowej Komisji do Spraw Środowiska i Rozwoju*, PWE, Warszawa 1991.

moda na „zrównoważenie”: pisze się o potrzebie „zrównoważonego transportu”, „zrównoważonej gospodarki leśnej”, „zrównoważonej technologii”, „zrównoważonym rozwoju miasta” itp. Określenie to stało się bardzo popularne, ale zarazem wieloznaczne, nieostre i treściowo rozmyte (podobnie jak dzisiaj termin „ekologia”). Często można odnieść wrażenie, że jest przyjętym sposobem poprawnego politycznie mówienia, z którym nie wiąże się żaden głębszy namysł bądź też różni autorzy mówiąc o zrównoważonym rozwoju mają na myśli odmienne treści.

Pomijając czynniki subiektywne (takie jak różny charakter i poziom wiedzy, ukierunkowanie zawodowe, brak czasu na zastanowienie się, dążenie do szybkiego ukazania uniwersalnych rozwiązań itp.) główną przyczyną takiego stanu rzeczy tkwi w sporach wokół istoty i uwarunkowań obecnego kryzysu cywilizacyjnego i różnym podejściu do „końca świata jaki znamy”<sup>2</sup> czyli coraz powszechniejszego kwestionowania zachodniego, dominującego w skali świata, modelu rozwoju cywilizacyjnego. Ten „koniec świata”, będąc rezultatem globalizacji opartego o światowe sieci informatyczne industrialnego przetwarzania przyrody we wszystkich sferach ludzkiej aktywności, tworzy nową jakość zarówno w relacjach międzyludzkich (społecznych, międzynarodowych) jak i współzależnościach człowieka (społeczeństwa, zglobalizowanej ludzkości) z biosferą. Ta nowa jakość, wynikająca ze skali, głębi, akceleracji i komputeryzacji wszelkich procesów użytkowania i przetwarzania przyrody sprawia, że świat znalazł się dzisiaj w „punkcie zwrotnym”: ujawniły się i zintensyfikowały takie bariery i zagrożenia rozwoju cywilizacyjnego, iż ich przezwyciężenie – konieczne dla zapewnienia dobrostanu czy wręcz istnienia społeczności ludzkich – wymaga istotnego zwrotu, wręcz zmiany kierunku tego rozwoju.

Pierwsze z tych zagrożeń to „pułapka technologiczna” w jaką wpadła ludzkość w rezultacie niczym nieograniczonego rozwoju technologicznego i zainicjowania różnorodnych działań technogennych, których rezultaty były trudne do przewidzenia (bądź nieprzewidywalne), a w wielu przypadkach okazują się katastrofalne<sup>3</sup>. Po prostu, czas badania i ujawniania się skutków nowych technologii jest dłuższy niż czas ich wdrażania (a w wielu przypadkach wprowadza się nowe technologie w ogóle nie biorąc pod uwagę możliwych negatywnych skutków). Tak jest przecież w przypadku lawinowego wręcz wprowadzania do ekosystemów i włączania w cykle biogeochemiczne nowych syntetycznych związków chemicznych, wyzwoleń energii nuklearnej (zarówno w celach militarnych jak i pokojowych),

rozwoju światowej sieci informatycznej, telekomunikacji bezprzewodowej, rozwoju biotechnologii, inżynierii genetycznej i masowej produkcji żywności genetycznie zmodyfikowanej.

Drugie z wielkich zagrożeń wiąże się z możliwością wybuchu globalnej wojny w dogłębnie skonfliktowanym dziś świecie. I to w sytuacji, gdy broń masowej zagłady staje się coraz tańsza i łatwiejsza w użyciu, wysiłki zmierzające do ograniczenia dostępności do niej okazują się nieskuteczne a jednocześnie pogłębiają się i zaostrzają podziały społeczne na bogatych i biednych zarówno w skali międzynarodowej jak i w obrębie poszczególnych państw. Konsekwencją narastania tego procesu jest wzrost poczucia nieuzasadnionej krzywdy i odrzucenia, co – z jednej strony – prowadzi do apatii i patologii społecznych, z drugiej zaś – rodzi fanatyczne ideologie, ekstremistyczne ruchy społeczne i fanatyczny terroryzm.

Trzecim problemem jest „globalny turbokapitalizm”, stwarzający zagrożenie rozwoju cywilizacyjnego przez „raka kapitalizmu”. Ten turbokapitalizm, którego naczelną zasadą jest przekonanie, iż „społeczeństwo służy gospodarce a nie na odwrót”, w wymiarze społecznym „prowadzi do rozpadu społeczeństwa na małą elitę zwycięzców, masy przegranych o różnym stopniu zamożności lub biedy oraz buntowników łamiących prawo”<sup>4</sup>. Tworzy też olbrzymią rzeszę ludzi zbędnych i wykluczonych – i to nie tylko w krajach tzw. Trzeciego Świata lecz także w rozwiniętych gospodarczo państwach zachodniego, uprzemysłowionego świata<sup>5</sup>. Coraz częściej mówi i pisze się także o wykluczeniu całych narodów, państw czy nawet kontynentów (jak subsaharyjska Afryka) – w sytuacji, gdy bogactwa naturalne tych państw są intensywnie eksploatowane przez transnarodowe korporacje gospodarcze a zyski z tej eksploatacji trafiają do i tak bogatych górnych warstw wysoko uprzemysłowionych krajów. Społeczna zbędność i wykluczenie ponad połowy żyjących na świecie ludzi prowadzi również do swoistego „wykluczenia ekologicznego”, ogranicza bowiem dostęp do wielu zasobów środowiska, uniemożliwia korzystanie z zasobów środowiska a w wielu wypadkach wręcz skazuje na życie w zanieczyszczonym i skażonym środowisku.

Jak pisze Dawid C. Korten – ekonomista, były profesor kilku czołowych amerykańskich uczelni – „Stworzyliśmy system gospodarczy, który nie tylko nas, ale również wszystkie żywe systemy naszej planety stawia w obliczu niebezpieczeństwa

<sup>4</sup> Szczerzej o tym por.: E. Luttwak: *Turbokapitalizm. Zwycięscy i przegrani światowej gospodarki*, Wyd. Dolnośląskie, Wrocław 2000, s. 276 i 275.

<sup>5</sup> Problem ten szczegółowo analizuje Z. Bauman w książce *Życie na przemiał*, Wydawnictwo Literackie Kraków 2004. Por. też: L. C. Thurow: *Przyszłość kapitalizmu*, Wyd. Dolnośląskie, Wrocław 1999 i H.P. Martin i H. Schumann: *Pułapka globalizacji*, Wyd. Dolnośląskie, Wrocław 1999.

<sup>2</sup> Określenie użyte w tytule książki: I. Wallerstein, *Koniec świata jaki znamy*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 2004.

<sup>3</sup> S. Lem: *Tajemnica chińskiego pokoju*, WL, Kraków 1996, s. 115.

odwrócenia procesu ewolucji trwającego 4,5 miliarda lat. Problem pojawił się w następstwie stworzenia takiego systemu wartości i takich instytucji, które prowadzą do regularnego niszczenia żywego kapitału stworzonego przez zachodzące na naszej planecie procesy życiowe oraz ludzką cywilizację. Źródłem tych destrukcyjnych działań jest przeświadczenie, że należy pomnażać pieniądze, niestudnie uznawane za prawdziwe bogactwo<sup>6</sup>. A przeświadczenie to determinuje przeciw treści i formy procesu globalizacji ekonomicznej świata z wszystkimi jej negatywnymi społeczno-ekonomicznymi, politycznymi i ekologicznymi skutkami<sup>7</sup>.

Kolejne wielkie globalne zagrożenie to sygnalizowany już od początku 70-tych lat XX wieku (lecz nie brany poważnie pod uwagę czy też lekceważony) fakt istnienia fizycznych granic wzrostu (eksploatacji surowców i żywych zasobów biosfery, wzrostu zaludnienia, produkcji przemysłowej, żywności, zanieczyszczeń)<sup>8</sup>. Po prostu: chociaż zasoby Ziemi i możliwości regeneracyjne biosfery są olbrzymie, to przeciw skończone i ograniczone. Już dzisiaj średnio na jednego mieszkańca Ziemi (a z każdym rokiem przybywa ok. 70 mln. ludzi) przypada działka o powierzchni 1,7 hektara użytków – uwzględniając wszystko (nie tylko żywność) co człowiekowi do życia i społecznego funkcjonowania potrzeba. Przeliczono, że przy obecnym standardzie życia w danym kraju przeciętny Polak eksploatuje 3,7 ha a obywatel USA 10 ha. Gdyby więc wszyscy ludzie mieli żyć jak w Ameryce, to – aby zapewnić im ten poziom konsumpcji – potrzeba by jeszcze pięć takich planet jak Ziemia<sup>9</sup>.

Jakby tego było mało, pojawiają się i nasilają nowe globalne problemy społeczne i kształtują się nowe wzorce kulturowe: nieuchronne strukturalne bezrobocie, makdonalodyzacja społeczeństwa, jednowymiarowa świadomość ekonomiczna, konsumpcjonizm oraz nadkonsumpcja i inne<sup>10</sup>. W zderzeniu

z tradycyjnymi wartościami i wzorami zachowań rodzą one liczne napięcia i głębokie konflikty społeczne, spychając na drugi plan troskę o środowisko przyrodnicze i grożą katastrofalnymi w swych skutkach konsekwencjami.

Wszystkie te (i inne) zagrożenia i problemy globalne wzajemnie się przenikają i wzmacniają, generując groźbę globalnej katastrofy ekologicznej i społecznej.

Realna możliwość takiej katastrofy, prowadzącej nie tylko do zagłady wielu pozaludzkich gatunków istot żywych ale przede wszystkim człowieka, nie budzi już dzisiaj większych wątpliwości. I coraz więcej ludzi uświadamia sobie, iż jest to rezultatem dotychczasowego kierunku rozwoju cywilizacyjnego, rozwoju prowadzącego do narastania i pogłębiania się dysproporcji i niewspółmierności między skalą, głębią i akceleracją antropogennego oddziaływania na przyrodę a ewolucyjnie ukształtowanymi mechanizmami utrzymującymi równowagę ekosystemów i biosfery. Konsekwencją tej niewspółmierności jest pogłębianie się i nasilanie sprzeczności między dominującymi we współczesnych społeczeństwach dążeniem do nieprzerwanego wzrostu produkcji i konsumpcji a skończonością i ograniczonością Ziemi (biosfery) i jej zasobów.

Świadomość nasilania się tych zagrożeń zrodziła dążenia do poszukiwania nowych sposobów przekształcania przyrody, takich, które biorąc pod uwagę szeroki kontekst społeczny chroniłyby środowisko i umożliwiały uzgadnianie celów i form gospodarowania z uwarunkowaniami ekologicznymi i możliwościami środowiska przyrodniczego. I w tym kontekście idea zrównoważonego rozwoju zrobiła wielką karierę polityczną i medialną. W Polsce – zanim pojawił się Raport *Nasza Wspólna Przyszłość* – powszechnie używano określenia „ekorozwój”, później zaczęto traktować terminy „rozwój zrównoważony” i „ekorozwój” jako synonimy, chociaż w oficjalnych dokumentach zwykle używa się nazwy „rozwój zrównoważony”, traktując ją jako najlepsze z możliwych tłumaczenie mającego już światowy zasięg określenia *sustainable development*.

W ostatnich latach w polskiej literaturze naukowej podejmującej tą problematykę wskazuje się na potrzebę odróżniania pojęcia *ekorozwój* od terminu *zrównoważony rozwój* i wprowadza się określenie *zrównoważony i trwały rozwój*. Jedni badacze podkreślają, że pojęcie *ekorozwój* jest zakresowo węższe od nazwy *zrównoważony rozwój* gdyż w treści pojęcia *ekorozwój* koncentrujemy się zwykle na środowiskowym, przyrodniczym kontekście rozwoju społecznego, w drugim planie uwzględniając kwestie rozwoju gospodarczego i szeroko rozumianego rozwoju społecznego

<sup>6</sup> D. Korten: *Świat po kapitalizmie. Alternatywy dla globalizacji*, Wyd. Obywatel, Łódź 2002, s. 114.

<sup>7</sup> Szerzej o obecnej globalizacji ekonomicznej pisze laureat nagrody Nobla w 2001 J. E. Stiglitz: *Globalizacja*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2004; por. też: L. W. Zacher: *Spór o globalizację. Eseje o przyszłości świata*, Wyd. Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus” przy Prezydium PAN, Warszawa 2003.

<sup>8</sup> Por. pierwszy Raport dla Klubu Rzymskiego: D.H. i D. L. Meadows, J. Randers, W. W. Behrens III: *Granice wzrostu*, PWE, Warszawa 1973.

<sup>9</sup> P. Cieśliński: *Brakuje nam kul ziemskich*, w: „Gazeta Wyborcza” nr 220/2003 z 20–21.09.2003 r. Por. też: Ch. Kucklick: *Naprzód! Ale dokąd?*, w „FORUM” nr 7/2000 z 7.02.2000.

<sup>10</sup> Por. Z. Bauman: *Globalizacja i co z tego dla ludzi wynika*, PIW, Warszawa 2000; G. Ritzer: *Makdonalodyzacja społeczeństwa*, Warszawskie Wydawnictwo literackie MUZA S.A., Warszawa 2003; J. Stacewicz: *W kierunku metaekonomii*, Wyd. SGH w Warszawie, Warszawa 2003; M. Bogunia-Borowska,

M. Śleboda: *Globalizacja i konsumpcja. Dwa dylematy współczesności*, UNIVERSITAS, Kraków 2003.

i – w przypadku konfliktu między tymi sferami – uznaje się prymat wymogów ekologicznych w stosunku do postulatów ekonomicznych czy społecznych<sup>11</sup>. Jeśli przyjąć taki punkt widzenia, to trzeba zgodzić się z sugestią, iż pojęcie *rozwój zrównoważony* jest zakresowo szersze i treściowo trochę różne od określenia *ekorozwój*, jako że w pojęciu *rozwój zrównoważony* zawiera się sugestia łącznego (harmonijnego) i równoważnego ujmowania trzech podstawowych sfer naszej (ludzkiej, społecznej) rzeczywistości: rozwoju gospodarczego, postępu społecznego oraz relacji ze środowiskiem przyrodniczym – jako sfer ściśle ze sobą powiązanych i współzależnych.

Inni jednak pojęcie *ekorozwój* pojmują jako zakresowo równoważne, bądź nawet szersze niż określenie *rozwój zrównoważony*<sup>12</sup> (sformułowania zawarte w przytoczonej pracy umożliwiają i dopuszczają obie te możliwości). Wskazują, iż „*Koncepcja ekorozwoju zawiera poza wymiarem ekologicznym także inne obszary, wymiar kulturowo instytucjonalny, demograficzno-społeczny, techniczno-technologiczno-naukowy, etycznie-aksjologiczny i świadomościowy, a także przede wszystkim ekonomiczny... W efekcie można stwierdzić, że ekorozwój to rozwój zrównoważony, trwały i samopodtrzymujący*”<sup>13</sup>.

Najczęściej jednak „*Cechą często charakteryzującą polskie opracowania... jest to, że ograniczają spectrum analiz do relacji między gospodarką a środowiskiem przyrodniczym, pomijają natomiast kwestie rozwoju społecznego jako integralnej składowej procesu określanego w literaturze zagranicznej mianem rozwoju zrównoważonego. Zamiast programu poszukiwania rozwiązań umożliwiających w miarę zgodne połączenie trzech procesów – ochrony środowiska, rozwoju gospodarczego i rozwoju społecznego – formułowane są programy dostosowania życia ekonomicznego i społecznego do mniej lub bardziej radykalnie wyznaczonych celów ekologicznych*”<sup>14</sup>. Istnieją więc znaczne różnice w pojmowaniu rozwoju zrównoważonego, różnice wynikające z przyjmowanych założeń filozoficznych. Mam tu na myśli idee wiodące i naczelne wartości leżące u podstaw programów czy polityk rozwoju zrównoważonego – świadomie bądź *implicit* (najczęściej) przyjmowane. Idzie tu – po prostu – o przekonania ontologiczne, aksjologiczne i histo-

riozoficzne determinujące sposób rozumienia tego rozwoju i wyznaczające jego cele. Idee te i wartości nie układają się w jakiś samodzielny i koherentny system czy koncepcję filozoficzną, one są raczej punktem wyjścia, racją i uzasadnieniem dla formułowanych na gruncie różnych projektów czy programów tez i postulatów, choć niekiedy autorzy tych programów odwołują się do określonych koncepcji antropologicznych i ekofilozoficznych.

Analizując publikacje i projekty dotyczące rozwoju zrównoważonego można dostrzec, iż we wszystkich występuje wiele wspólnych przekonań i podobnie brzmiących tez, ale też wiele pojęć i kategorii rozumianych jest różnie.

Tak więc powszechnie przyjmuje się, że człowiek (społeczność ludzka) jest „skazany” na rozwój, że rozwój ludzki, przejawiający się w transcendowaniu tego, co już jest, w ciągłym dążeniu do „więcej być”, jest swoistym imperatywem zakodowanym w naturze człowieka i życia społecznego. Ale to, co stanowi o treści rozwoju i określa charakter oraz formy jego realizacji pojmowane odmiennie: jedni sprowadzają go do przyrostu ilości materialnych dóbr i usług, wzrostu poziomu konsumpcji, ułatwień codziennego życia, zwiększania sfery wolności w życiu społecznym itp., natomiast inni kładą nacisk na kształtowanie nowych jakości życia, wypracowywanie nowych form i struktur życia społecznego, nowych form współbycia i współżycia w przyrodzie itp.

Wszyscy akceptują tezę, że człowiek (społeczeństwo) jako przynależy do świata przyrody i nie może istnieć poza przyrodą gdyż jest ona niezbędna do ludzkiego rozwoju indywidualnego i cywilizacyjnego. Stąd też trzeba ją chronić i dbać o utrzymanie warunków koniecznych dla zachowania dynamicznej równowagi ekosystemów i biosfery. Jednakże ów związek człowieka z przyrodą jak i z nią współzależności pojmowane są różnie. Dla jednych człowiek, choć z niej wyrasta, to ją przerasta, wznosi się ponad nią i jest uprawniony do swobodnego jej użytkowania (zachowując to, co przyrodniczo niezbędne do życia) w imię wyższych, poza i ponad przyrodniczych wartości i celów. Inni wprawdzie podkreślają centralne czy wyróżnione miejsce człowieka/społeczeństwa w przyrodzie i jego prawo do użytkowania przyrody i samorealizacji w tworzonym przez siebie świecie, ale odmawiają mu jednak szczególnych praw czy przywilejów – raczej podkreślają ciężką na nim odpowiedzialność za prawidłowe funkcjonowanie życia na Ziemi. Są też i tacy, którzy w imię zasady równości biocentrycznej postulują konieczność ograniczenia technologiczno-materialnej ekspansji człowieka i potrzebę skoncentrowania się na kształtowaniu jakości życia w wymiarze duchowym: *samo-realizacji* polegającej na poszerzaniu świadomości do poziomu jaźni ekologicznej – empatycznego poczucia identyfikacji z innymi formami życia.

<sup>11</sup> Por.: *Wskaźniki ekorozwoju*, pod red. T. Borysa, Wyd. Ekonomia i Środowisko, Białystok 1999, rozdz. 3; G. Zabłocki: *Rozwój zrównoważony – idee, efekty, kontrowersje*, Wyd. UMK, Toruń 2002; S. Czaja, B. Fiedor, A. Graczyk, Z. Jakubczyk: *Podstawy ekonomii środowiska i zasobów naturalnych*, Wyd. C.H. Beck, Warszawa 2002, rozdz. 8.

<sup>12</sup> S. Czaja, A. Becla: *Ekologiczne podstawy procesów gospodarowania*, Wyd. AE im. Oskara Lanego we Wrocławiu, Wrocław 2002, s. 310–318.

<sup>13</sup> Tamże, s. 312

<sup>14</sup> G. Zabłocki, *Rozwój zrównoważony ...dz. cyt.*, 49–50.

Powszechnie postuluje się konieczność uwzględnienia potrzeb przyszłych pokoleń i kierowania się zasadą, iż obecne pokolenie powinno pozostawić następcom planetę w stanie umożliwiającym zaspokojenie ich potrzeb (zasada *sprawiedliwości międzypokoleniowej*). Ale owa sprawiedliwość też bywa różnie rozumiana: jedni wskazują, że ludzka inwencja jest nieograniczona i nie sposób przewidzieć przyszłych potrzeb a więc wystarczy, że pozostawimy to, co jest niezbędne dla istnienia w sensie biologicznym (gatunkowym), inni mówią, że troska o dobrobyt naszych następców nie powinna kolidować z zaspokajaniem aspiracji do lepszego życia naszego pokolenia.

Idea zrównoważenia jest w programach *sustainable development* kategorią centralną. I tu także – co do jej rozumienia – nie ma zgodności. Bo obok podkreślania konieczności zrównoważenia interesów i prawa do dobrego życia obecnego i przyszłych pokoleń mówi się także o potrzebie zrównoważenia trzech podstawowych sfer ludzkiego istnienia i aktywności: gospodarczej, społecznej, przyrodniczej. Tak ogólnie sformułowana zasada zrównoważenia brzmi dobrze i jest powszechnie akceptowana, jednakże codzienna praktyka życia społecznego obfituje w sytuacje konfliktowe i stale trzeba dokonywać wyboru między różnymi racjami – z których każda jest słuszna. I tu już zdania są podzielone. Dla jednych najważniejszy jest wzrost gospodarczy jako podstawa dobrobytu i zaspokojenie wszelkich potrzeb, drudzy preferować będą wartości społeczne, inni wskazują na podstawowy (bo egzystencjalnie elementarny) charakter kryteriów ekologicznych (przrodnicy).

Z pojęciem zrównoważenia wiąże się też zwykle wymóg trwałości rozwoju. Oczywiście, wymóg ten jest przez wszystkich uznawany i podkreślany. Ale trwałość ta odnoszona jest do różnych elementów rozwoju cywilizacyjnego. Jedni koncentrują się na trwałości wzrostu gospodarczego (zwykle utożsamianego przez nich z rozwojem) widząc w nim gwaranta pozostałych wymiarów rozwoju, inni wskazują na znaczenie trwałości demokratycznych struktur społeczno-politycznych zaś przez ideologów ruchów „zielonych” trwałość utożsamiana jest z zachowaniem homeostazy ekosystemów i biosfery. Staje też w tym kontekście pytanie o czasowy horyzont tej trwałości – również uzyskujące różne odpowiedzi.

Poza nielicznymi zwolennikami hasła „powrotu do natury” nikt dziś nie kwestionuje znaczenia techniki i technologii w gospodarowaniu przyrodą i możliwości jakie stwarza. Ale już dyskusyjną jest kwestia wyboru technologii jakie należy rozwijać w przyszłości, jak i to, na ile winny one urzeczywistniać postulat zamkniętych obiegów produkcyjnych i jak wymusić ich stosowanie w warunkach globalnie funkcjonujących mechanizmów rynkowych.

Istotne rozbieżności i spory ujawniają się także w trakcie rozważań dotyczących sposobów i metod urzeczywistniania idei zrównoważonego rozwoju: roli rynku, zakresu interwencjonizmu państwowego i stosownych regulacji prawnych zarówno w ramach poszczególnych państw jak i w skali międzynarodowej czy wręcz globalnej, mechanizmów i instytucji egzekwujących przyjęte ustalenia i obowiązujące normy i przepisy, znaczenia edukacji ekologicznej i obywatelskiej. Szczególnie ważna jest tu kwestia zakresu koordynacji oraz mechanizmów uzgadniania programów działań w skali regionalnej oraz międzynarodowej – coraz szerszą bowiem akceptację zyskuje pogląd, iż efektywne działania na rzecz zrównoważonego rozwoju możliwe są tylko w skali globalnej: lokalne czy regionalne przedsięwzięcia w tym zakresie mogą tylko łagodzić objawy kryzysu ale nie rozwiązują problemu. Problem bowiem w swej istocie ma charakter globalny we wszystkich jego społeczno-politycznych, gospodarczo-technologicznych i ekologicznych wymiarach i wiąże się z interesami wszystkich i także różnych grup społecznych, narodów i państw.

Wszystko to sprawia, iż nie istnieje jedna koncepcja (wizja, filozofia) rozwoju zrównoważonego.

W wyniku analizy programów i projektów rozwoju zrównoważonego prezentowanych przez polityków, działaczy gospodarczych i społecznych a także ideologów ruchów zielonych, ochrony środowiska i badaczy różnych dyscyplin rozważających tą problematykę, dochodzę do wniosku, iż wszystkie propozycje i ujęcia mieszczą się w obrębie trzech zasadniczych typów podejść. Można je określić jako odmienne filozofie rozwoju zrównoważonego, odmienne ze względu na dominujące w nich idee wiążące i wartości. Prezentując je dokonuję wielu uproszczeń celowo koncentrując się na tym co je określa i różni od siebie – jest to więc bardziej ujęcie typologiczne, nie zaś szczegółowo-opisowe.

Pierwsze podejście – nazwałbym je filozofią zrównoważenia wzrostu lub ochroniarskiej, neoliberalnej ekonomii – ideę rozwoju zrównoważonego sprowadza do wzrostu gospodarczego uwzględniającego ograniczenia i uwarunkowania przyrodnicze i społeczne. Dominuje w nim przekonanie, że: „...rozwój jest zdeterminowany pojęciem ilościowo rozumianego wzrostu gospodarczego... rozumianego jako powiększenie wskaźników ilościowych charakteryzujących procesy gospodarcze”<sup>15</sup>. Zakłada się tu, że wzrost ekonomiczny gwarantuje skuteczność działań we wszystkich sferach ludzkiej aktywności, należy więc chronić środowisko by nie dopuścić do zahamowania stopy wzrostu czy załamania gospodarczego spowodowanego wyczerpaniem zasobów, nadmierną degradacją kapitału naturalnego czy też niszczącymi konfliktami społecznymi. Najlepiej zaś

<sup>15</sup> S. Czaja., A. Becla: *Ekologiczne podstawy procesów gospodarowania*, dz. cyt., s. 21.

– zgodnie z tym podejściem – środowisko można chronić, gdy wszystkie jego elementy (w tym tzw. dobra wolne) i skutki środowiskowe ludzkiej aktywności (zanieczyszczenia, degradacje, szkody itp.) zostaną wycenione i włączone w mechanizmy gospodarki rynkowej, które samoczynnie wymuszają i ukształtują optymalny poziom i sposoby użytkowania kapitału naturalnego (przyrody), rekompensowania i ograniczenia zanieczyszczeń itp. Jeżeli więc dopuszcza się tu potrzebę stosowania określonych ingerencji politycznych, regulacji prawnych i interwencji państwa, to tylko takich, które jeszcze bardziej stymulować będą funkcjonowanie rynku (określona polityka podatkowa, ulgi i subsydia „ekologiczne” itp.) i będą wymuszać poszukiwanie i stosowanie przyjaznych dla środowiska rozwiązań technicznych i technologii produkcji. „*Ekonomiści i inżynierowie, technicy i technokraci wciąż polegają na wroście ekonomicznym i postępie technicznym w przekonaniu, że problemy ekologiczne najlepiej rozwiązać środkami technicznymi – w oparciu o sukces ekonomiczny*”<sup>16</sup>.

Przyjmując w procesie rozwoju (wzrostu) zasadę zrównoważenia sfery ekologicznej (oddziaływania na środowisko przyrodnicze) sfery społecznej oraz gospodarczej, w sytuacjach konfliktu interesów między tymi obszarami uznaje się tu prymat kryteriów ekonomicznych: rozstrzygający głos mają mechanizmy rynkowe, gdyż właściwe ich funkcjonowanie zapewni wzrost gospodarczy, co w konsekwencji ma gwarantować pomyślność społeczną i ochronę środowiska. Naczelną wartością takiej filozofii jest więc *antropocentryzm* interpretowany w kategoriach indywidualnego dobrostanu i pomyślności materialnej. Antropocentryzm nadający człowiekowi miano *homo oeconomicus*.

Drużga z wyodrębniających się filozofii rozwoju zrównoważonego koncentruje się wokół idei zrównoważenia społecznego. Wzrost ekonomiczny i troska o środowisko przyrodnicze, zapewniające trwałą równowagę między gospodarką a ekosystemami, są bowiem niezbędne dla realizacji podstawowych wartości społecznych takich jak równość, wolność, praca, powszechny dostęp do podstawowych dóbr, solidarność międzyludzka, sprawiedliwość generacyjna i międzypokoleniowa itp. Idzie więc o to, by tak zrównoważyć i wypośrodkować relacje między wymogami ekologicznymi i ekonomicznymi, aby w procesie rozwoju społecznego stale zmniejszać i eliminować obszary biedy i niedorozwoju, sfery zapóźnienia materialnego i cywilizacyjnego oraz osiągać coraz wyższą jakość i standardy życia społecznego. Zgodnie z takim podejściem podkreśla się, iż rozwój jest procesem wielowymiarowym – wzrost gospodarczy jest wprawdzie warunkiem koniecznym, ale nie

wystarczającym, kontynuacji rozwoju cywilizacyjnego zaś troska o środowisko i bogactwo form życia itp. warunkuje dalszy rozwój rozumiany jako wzbogacanie i pogłębianie jakości życia ludzi w kontekście ich społecznych relacji z innymi. Stąd też – z tego punktu widzenia – nie wystarczy, iż docenia się znaczenie wzajemnych relacji między społeczeństwem a środowiskiem przyrodniczym: należy także uznać, że relacje te i powiązania określają i konstytuują społeczeństwa ludzkie<sup>17</sup>. I dlatego tak istotne znaczenie ma nadanie i utrzymanie pożądanego – z punktu widzenia dalszego rozwoju społecznego – charakteru tych relacji poprzez wprowadzenie kategorii etycznych do teorii i praktyk gospodarowania, rozwijanie różnych form samorządności i przyznanie społecznościom lokalnym szerokich uprawnień w życiu społeczno-politycznym, ograniczenie mechanizmów rynkowych umożliwiających ekspansję i samowolę wielkich korporacji itp. Można więc powiedzieć, że jest to podejście *socjocentryczne* gdyż naczelną jego wartością jest ekologicznie uwarunkowany *homo socialis*. Z tego punktu widzenia nie powinno być konfliktu między kryteriami i celami ekologicznymi a ekonomicznymi w pojmowaniu i programowaniu idei zrównoważonego rozwoju, gdyż kryteria i cele ekonomiczne winny być podporządkowane wartościom społecznym.

Punkt wyjścia trzeciego z wyróżnionych tu ujęć rozwoju zrównoważonego związany jest ściśle z ideą szeroko rozumianego ekorozwoju – jest nim bowiem przekonanie, iż antroposfera istnieje i może rozwijać się tylko w obrębie biosfery, jest od niej zależna, zaś „*gospodarka jest podsystemem ekosystemów*”<sup>18</sup>. I jeśli rozwój cywilizacyjny ma być zrównoważony, to jego podstawą musi być *zrównoważona* gospodarka, która „*rozwija się w zgodzie z prawem zrównoważonej wydajności ekosystemów, na których się opiera*”<sup>19</sup>. Taka gospodarka chroniłaby różnorodność świata przyrody (biosfery), współdziałałaby z przyrodą i respektowałaby cykliczność ludzkiego życia, w jego wymiarze biologicznym i kulturowym<sup>20</sup>. Konsekwencją takiego przekonania jest krytyka dotychczasowych form gospodarki rynkowej, bowiem „*rynek...nie odzwierciedla pełnych kosztów produkcji dóbr i usług, dostarcza mylących informacji dla decydentów gospodarczych na wszystkich szczeblach... nie uznaje podstawowej zasady zrównoważonej wydajności ani nie przestrzega równowagi w naturze*”<sup>21</sup>.

<sup>17</sup> J. Barry: *Environment and Social Theory*, Routledge, London and New York 2000, p. 216.

<sup>18</sup> L. R. Brown: *Gospodarka ekologiczna na miarę Ziemi*, K i W. Warszawa 2003, s. 22 i 277.

<sup>19</sup> Tamże s. 92.

<sup>20</sup> D. Markowska: *Siódmy nieprzyjaciel i siódmy świata kierunek*, w: „U podłoża globalnych zagrożeń”, Wyd.: Instytut Polityki Społecznej UW, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2003, s. 71.

<sup>21</sup> L. R. Brown; dz. cyt. s. 91–92.

<sup>16</sup> H. Gross: *Postęp – mit utracony*, w: „U podłoża globalnych zagrożeń. Dylematy rozwoju”, Wyd. Instytut Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2003, s. 55.

Po prostu rynek nie mówi całej prawdy o gospodarowaniu przyrodą, najczęściej nie dostrzega, nie liczy i nie uwzględnia wartości funkcji przyrodniczych i społecznych pełnionych przez ekosystemy zaś ceny na nim ustalane nie odzwierciedlają *prawdy ekologicznej*<sup>22</sup>. Krytyka ta prowadzi do zakwestionowania dominujących, neoliberalnych koncepcji ekonomicznych i postuluje konieczność zbudowania nowej teorii ekonomicznej – ekonomii ekologicznej. W odróżnieniu od dotychczasowych teorii ekonomicznych, ekonomia ekologiczna nastawiona jest głównie na długookresową analizę gospodarowania i „wprowadziła nowe pojęcia: *kapitał naturalny, trwałość oraz warunki etyczne i fizyczne zachowania trwałości*”<sup>23</sup>. Rozważając problem zrównoważonej konsumpcji dokonuje się tu odróżnienie potrzeb od życzeń, postulując zrównoważony styl życia i odrzucając indywidualizm i prezentyzm oraz wyceny środowiska oparte na gotowości do zapłacenia (ceny rynkowe bowiem nie zawsze odzwierciedlają rzadkość dóbr i ich – dla funkcjonowania ekosystemów – przyrodniczą wartość) – przekonania charakterystyczne dla tkwiącej w okowach tradycyjnego myślenia, ekonomiki ochrony środowiska. W ramach tego ekorozwojowego podejścia duży nacisk położony jest na postulat respektowania zasad etyki ekologicznej i budowanie społeczeństwa „*samoograniczającego się, czyli narzucającego sobie świadome granice materialnej ekspansji w związku z jej ujawnionymi już dawno negatywnymi efektami*”<sup>24</sup>.

W projektowaniu działań społecznych ten sposób myślenia i rozumienia idei równoważonego rozwoju prowadzi do formułowania wizji społeczeństwa ery ekologicznej, społeczeństwa konserwacyjnego itp.<sup>25</sup> Realizacja tak rozumianego rozwoju cywilizacyjnego wymaga – ujmując rzecz w kategoriach antropologicznych – zasadniczej zmiany ludzkiego postrzegania i odczuwania przyrody oraz wewnętrznej przebudowy człowieka, przemiany prowadzącej do koncentracji na *więcej być* w wymiarze duchowym i intelektualnym.

Uogólniając: jest to *ekocentryczne* – a w sformułowaniach radykalnych – *biocentryczne* ujęcie rozwoju zrównoważonego, podejście uznające prymat kryteriów ekologicznych w sytuacji konfliktu z wartościami ekonomicznymi i społecznymi. Czy więc – w świetle ukazanych wyżej odmiennych filozofii zrównoważonego rozwoju – możliwa jest taka artykulacja tej idei, która sprawi, iż stanie się ona nową wizją rozwoju zrównoważonego?

Myślę, że tak, że mimo tych różnic w podejściach do kwestii zrównoważonego rozwoju

możliwe jest wypracowanie takiej wizji *sustainable development*, która będzie w stanie dotrzeć do umysłów i serc szerokich rzesz ludzkich i będzie możliwa do realizacji. Popularność tej idei i toczone wokół niej dyskusje, formułowane propozycje i programy predestynują ją do roli dominującej wizji społeczno – ekologicznej XXI wieku. Aby jednak tak się stało trzeba przekroczyć/odrzuć uproszczenia i ograniczenia wynikające z interpretowania jej w kategoriach neoliberalnej ekonomii i „ochroniarzkiego” paradygmatu w pojmowaniu stosunku człowieka do przyrody. Myślenie w tych kategoriach tylko konserwuje – kosmetycznie go modyfikując – dotychczasowy paradygmat rozwoju cywilizacyjnego, w którym dążenie do „więcej być” sprowadzone zostało do „więcej mieć” – rzeczy, usług, pieniędzy. I tu tkwi największy problem, gdyż takie myślenie i wartościowanie przyrody wciąż dominuje w decydenckich kręgach polityczno – biznesowych, w ideologiach rządzących i wpływowych partii i nadal kształtuje tzw. opinię publiczną. W sytuacji, gdy „*nowoczesny system światowy, jako system historyczny, wchodzi w końcówkę kryzysu i jest nieprawdopodobne, by istniał za pięćdziesiąt lat*”<sup>26</sup> podtrzymywanie tego sposobu myślenia powoduje „dryfowanie” systemu: utraciwszy ster cywilizacja zachodnia daje się nieść wydarzeniom doraźnie i chaotycznie reagując na pojawiające się zagrożenia. Jeśli chcemy to zmienić i szukać sposobów i dróg wyjścia z kryzysu proponując i rozwijając ideę zrównoważonego rozwoju prowadzącego do „*Spółczesnego Ery Ekologicznej*”<sup>27</sup>, to idea ta musi być pojmowana szeroko, holistycznie i integralnie, musi – w warstwie aksjologicznej – zaproponować i propagować wartości przekraczające ograniczenia tradycyjnego, indywidualistycznego i praktyczno-materialistycznego antropocentryzmu. Myślę, że w tej warstwie punktem wyjścia winien być społecznie zorientowany (w duchu sprawiedliwości społecznej, równości i solidarności) humanizm ekologiczny i ekocentryzm, bowiem trudno sobie wyobrazić – a być może byłoby to niezgodne z naturą ludzką i praktycznie niewykonalne – by w skali masowej ludzie byli zdolni zaakceptować konsekwentny biocentryzm.

Jestem przekonany, że przyjmując taki aksjologiczny punkt wyjścia idea zrównoważonego rozwoju daje nadzieję na przezwyciężenie obecnego kryzysu cywilizacyjnego i wstąpienie na nową drogę rozwoju cywilizacyjnego. Szanse osiągnięcia tego celu zdecydowanie wzrosną jeżeli:

- idea ta będzie rozumiana i realizowana integralnie i uniwersalnie w odniesieniu do wszystkich sfer ludzkiej aktywności (politycznej, gospodarczej, społecznej...);

<sup>22</sup> Tamże, s. 245–247.

<sup>23</sup> P. Jeżowski: *Ekonomia ekologiczna – nowa dyscyplina naukowa*, w: „Ekonomia i Środowisko” nr 2 (24) 2003, s. 9.

<sup>24</sup> J. Stacewicz: *W kierunku metaekonomii*, Wyd. AGH, Warszawa 2003, s. 19.

<sup>25</sup> K. Valaskakis i in.: *Propozycje dla przyszłości – społeczeństwo konserwacyjne*, PIW, Warszawa 1988.

<sup>26</sup> I. Wallerstein, *Koniec świata jaki znamy*, dz. cyt. s. 27.

<sup>27</sup> S. Kozłowski, *Przyszłość ekorozwoju*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2005, s.525

- zintegruje się ją z powszechnie akceptowanymi ideałami społecznymi i etycznymi, takimi jak równość, sprawiedliwość społeczna, cywilizacja miłości, solidarność;
- będzie artykułowana w postaci emocjonalnie nasyconych przekazów zrozumiałych dla każdego i sprzyjających interioryzacji niesionych przez nią wartości i treści;
- jej propagowanie i programowanie będzie szło w parze z łagodzeniem dysproporcji między biednymi (głodnymi) a bogatymi – zarówno w wymiarze globalnym jak i lokalnym co, w pierwszym rzędzie, wiąże się z samoograniczeniem konsumpcji;
- idea ta zostanie nie tylko ujęta (zaprogramowana) globalnie (jak w Rio de Janeiro). Konieczna jest jej konsekwentna realizacja w skali globalnej;
- towarzyszyć jej będzie eliminowanie konfliktów zbrojnych, zagrożeń wojennych i postępujące rozbrojenie.

Czy wizja cywilizacji rozwoju zrównoważonego jest wizją realistyczną, realizowalną, czy też jest tylko piękną utopią i zbiorem pobożnych życzeń? Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Przeciw tej wizji przemawia narastająca korporacyjna globalizacja życia gospodarczego z jej ciągłą pogonią za zyskiem, dominujące systemy wartości, ideologie i codzienna rutyna konsumpcji i nadkonsumpcji, praktyka życia politycznego oparta na doraźnych – do następnych wyborów – celach i obietnicach, niepowodzenia podejmowanych dla jej realizacji międzynarodowych inicjatyw i projektów oraz stale ostatnio zwiększające się zagrożenia i konflikty wojenne. Za tą wizją przemawia narastające przekonanie, iż ludzkości zagraża samozagłada ekologiczna i społeczna. Sprzyja jej też coraz szybszy wzrost świadomości ekologicznej w różnych kręgach społecznych, szczególnie wśród młodzieży, oraz intelektualne i organizacyjne dojrzewanie antykorporacyjnych i „zielonych” ruchów alterglobalistycznych a także proekologiczny postęp technologiczny.

Niestety, wydarzenia ostatnich lat nie dają powodów do optymizmu w kwestii zrównoważonego rozwoju<sup>28</sup>. Perspektywa jego realizacji raczej się oddala: narastają konflikty społeczne zarówno

w skali globalnej jak i lokalne, nadal postępuje niszczenie ekosystemów i naruszanie równowagi biosfery, co najmniej jedna trzecia ludzkości troszczy się tylko o to jak przeżyć do jutra i nie w głowie jej zrównoważony rozwój. Wszystko to w nieodległej już przyszłości może – musi? – doprowadzić do globalnego załamania we wszystkich sferach życia społecznego i katastrofy ekologicznej. I być może dopiero wtedy – jeśli ludzkość przetrwa tą katastrofę – idea rozwoju zrównoważonego doczeka się urzeczywistnienia.

## Literatura

1. BARRY J., *Environment and Social Theory*, Routledge, Londyn and New York 2000.
2. BAUMAN Z., *Globalizacja i co z tego dla ludzi wynika*, PIW, Warszawa 2000.
3. BAUMAN Z., *Życie na przemiast*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2004.
4. BOGUNIA-BOROWSKA M., ŚLEBODA M., *Globalizacja i konsumpcja. Dwa dylematy współczesności*, Uniwersitas, Kraków 2003.
4. BROWN L.R., *Gospodarka ekologiczna na miarę Ziemi*, K i W, Warszawa 2003.
5. CIAŻELA H., *Idea zrównoważonego rozwoju a współczesna kondycja moralna*, w: „Prakseologia” nr 144/2004.
6. CIEŚLIŃSKI P., *Brakuje nam kul ziemskich*, w: „Gazeta Wyborcza” nr 220/2003, z 20–21.09.2003.
7. CZAJA S., BECLA A., *Ekologiczne podstawy procesów gospodarowania*, Wyd. AE im Oskara Lanego we Wrocławiu, Wrocław 2002.
8. GROSS H., *Postęp-mit utracony*, w: „U podłoża globalnych zagrożeń. Dylematy rozwoju”, Wyd. Instytut Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2003.
9. JEŻOWSKI J., *Ekonomia ekologiczna – nowa dyscyplina naukowa*, w: „Ekonomia i Środowisko” nr 2(24), 2003.
10. KORTEN D., *Świat po kapitalizmie. Alternatywy dla globalizacji*, Wyd. Obywatel, Łódź 2002.
11. KOZŁOWSKI S., *Przyszłość ekorozwoju*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2005.
12. KUCKLICK CH., *Naprzód! Ale dokąd?*, w: „Forum” nr 7/2000 z 7.02.2000.
13. LEM S., *Tajemnica chińskiego pokoju*, WL, Kraków 1996.
14. LUTTWAK E., *Turbokapitalizm. Zwycięscy i przegrani światowej gospodarki*, Wyd. Dolnośląskie, Wrocław 2000.
15. MARKOWSKA D., *Siódmy nieprzyjaciel i siódmy świat kierunek*, w: „U podłoża globalnych zagrożeń”, Wyd. Instytut Polityki Społecznej UW, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2003.
16. MARTIN H. P., Schumann H., *Pułapka globalizacji*, Wyd. Dolnośląskie, Wrocław 1999.

<sup>28</sup> Tezę tę interesująco i szeroko uzasadnia H. Ciałela w art.: *Idea zrównoważonego rozwoju a współczesna kondycja moralna*, w: „Prakseologia” nr 144/2004, s. 53–65. Píše tam: „Idea zrównoważonego rozwoju zdaje się obecnie znajdować w głębokim impasie. O ile trudno wymagać od polityki poszczególnych państw wykraczania poza swoje tradycyjne interesy, to praktycznie sparaliżowana została przez głęboki kryzys oralny również międzynarodowa opinia publiczna. Pogłębiająca się polaryzacja sądów i nastrojów powoduje, że organizacje międzynarodowe tracą wszelkie poparcie i autorytet”. (str. 64).



17. *Nasza wspólna przyszłość. Raport Światowej Komisji do Spraw Środowiska i Rozwoju*, PWE, Warszawa 1991.
18. MEADOWS D.H I D.L, RANDERS J., BEHRENS W.W., *Granice wzrostu*, PWE, Warszawa 1973.
19. *Podstawy ekonomii środowiska i zasobów naturalnych*, Wyd. C.H. Beck, Warszawa 2002
20. RITZER G., *Macdonaldyzacja społeczeństwa*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza S.A., Warszawa 2003.
21. STACEWICZ J., *W kierunku metaekonomii*, Wyd. SGH w Warszawie, Warszawa 2003.
22. STIGLITZ J.E., *Globalizacja*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2004.
23. THUROW L. C., *Przyszłość kapitalizmu*, Wyd. Dolnośląskie, Wrocław 1999.
24. ZACHER L.W., *Spór o globalizacja. Eseje o przyszłości świata*, Wyd. Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus” przy Prezydium PAN, Warszawa 2003.
25. WALLERSTEIN I., *Koniec świata jaki znamy*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 2004.
26. *Wskaźniki ekorozwoju*, pod red. T. Borysa, Wyd. Ekonomia i Środowisko, Białystok 1999.
27. VALASKAKIS K. i in: *Propozycje dla przyszłości – społeczeństwo konserwacyjne*, PIW, Warszawa 1988.